№. 254. w Sobotę d. 30. Października 1847.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

### Process przeciw Polakom.

Pięćdziesiąte szóste posiedzenie d. 26. Października.

*(Dokończenie.)*

Prezes powołuje przed kratki Teofila Klonowskiego, młodzieńca, który zaledwie z wieku wyszedł dziecięcego.

**179.**

**Teofil Klonowski** ma lat 18 i wyznaje religiją katolicką, urodził się w Poznaniu i jest synem nauczyciela muzyki Klonowskiego.

Więcéj jak lat 3 zwiedzał gimnazyum Maryi Magdaleny w, Poznaniu, wyszedł potem z tercyi i postanowił uczyć się malarstwa. Żołnierzem nie był.

Teofil Klonowski udał się wieczorem d. 3. Marca r. 1846. z uczniem gimnazyalnym Stanke z Pozniania ku twierdzy tamecznéj, chcąc się o tém przekonać czyli—jak słychać było—wojsku znak trwogi dano. W zakładach koło fortecy niedaleko bramy stało dwóch ludzi młodych, którzy na nich «kto idzie» zawołali. Ci oświadczyli im, że w nocy ma rewolucya wybuchnąć i wezwali ich, aby pośli na cmentarz garnizonowy, gdzie już wiele spiskowych jest zgromadzonych. Zarazem objawili im, aby dla poznania się, klaskali w ręce, a gdyby straże wystawione przez nich zawołały, opowiedzieli: «Bóg z nami a Bóg nad nami.»

Tymczasem nadszedł Nepomucen Gniewosz, były uczeń gimnazyalny bronią uzbrojony.

Klonowski połączył się z nim i poszedł najprzód w krzaki przy cmentarzu garnizonowym się znajdujące, gdzie około 10 mężczyzn siekierami uzbrojonych natrafił, donoszących mu, że broń dostawioną będzie. Późniéj poszedł na cmentarz garnizonowy i widział tam mnóstwo ludzi, którzy się porozchodzili, gdy w mieście czapstrych się odbył. Na drugi dzień dopiero wrócił o godzinie 7 z rana do domu.

Obżałowany krótko i dobitnie odpowiada na zapytania prezesa. Naprzód oświadcza, że ma teraz dopiero lat 16, że udał się 3. Marca w okolicę fortecy, gdzie zawołano na niego kto idzie, utrzymuje atoli, że zapytujący go nie powiadał mu o rewolucyi wybuchnąć mającéj i o znaku do poznawania się wzajemnego. Nie widział Gniewosza, tylko osobę nieznajomą płaszczem okrytą. Z tą osobą udał się na cmentarz garnizonowy. Obadwaj nie mieli broni. Nie zastał też uzbrojonych ludzi w siekiery na cmentarzu, nie wiedział o zamiarze zdobycia fortecy, nie przypomina sobie, gdzie noc przepędził, a o 7 godzinie wrócił do domu.

Odczytano mu dawniejsze jego zeznania, obżałowany oświadcza, że do nich go spowodował inkwirent.

Współobżałowani Gniewosz, Sew. Nawrocki i Teofil Lüdke odwołują dawniejsze swe zeznania.

**180.**

**Nepomucen Gniewosz** ma lat 20, wyznaje religią katolicką iest synem Franciszka Gniewosza posiedziciela domu w Poznaniu. Urodził się w Poniku pod Janowem gubernii krakowskiéj, przeprowadził się potem z rodzicami swymi do Poznania, odebrał początkowo lekcye prywatne i zwiedzał tam późniéj gimnazyum Maryi Magdaleny. Z zaświadczeniem dojrzałości z tercyi wyszedł z takowego i zamyślał wykształcić się na malarza. Do stanu wojskowego jeszcze nie należy.

Już w jesieni, roku 1845. rozmawiał Nepomucen Gniewosz o rewolucyi wyraził się przy tém, że wkrótke wybuchnie, że 100 ludzi z Kurnika na cel ten sprowadzić może i oświadczył, że jest członkiem spiskowym.

Następnie chodził po ulicach wieczorem dnia 3, Marca roku 1846. ze sztucerem, dowiadywał się, czyli już ludzi wiele na cmentarzu garnizonowym się zebrało i udał się potem w krzaki w bliskości cmentarza się znajdujące. Sztucer znajduje się w asserwacyi.

Gdy w końcu dnia 5. Marca 1846. r. w pomieszkaniu ojca rewizya przedsiewzięta została, skrył się Nepomucen Gniewosz, wyszedł natychmiast z miasta Poznania i zostawał, obawiając się przyaresztowania aż do miesiąca Maja w borach kurnickich.

Obżałowany zaprzecza fakta podane w oskarzeniu. Odczytano zeznania Nawrockiego, Lüdkego i zmarłego Szczepańskiego przeciw niemu złożone. Pierwsi dwaj odwołują je. Pokazano obżałowanemu sztucer, w który miał być uzbrojony. Oświadcza, że niepodobną jest rzeczą, aby w taki sztucer był opatrzony bez zamka. Schronił się zaś dla tego, bo wiedział, że wielu niewinnych aresztowano. Współobżałowany Burchard utrzymuje, że nie zna Gniewosza i jego nie obwiniał. Obrońca pan assessor Dütschke zwraca uwagę, iż jego klientowi dano nagrodę przed złożeniem zeznań, z których osnową go oznajmił jego inkwirent.

Prokurator uzasadnia rekwizytoryum przeciw Klonowskiemu i Gniewoszowi, przeciw pierwszemu cofa zaskarzenie, a przeciw drugiemu wnosi o karę za zbrodnią kraju.

**181.**

**Michał Szremski** liczy lat 24 i wyznaje religią katolicką, urodził się w Poznaniu. U mularza Schlarbaum uczył się rzemiosła mularskiego i został przed 2 laty na czeladnika wyzwolony.

Na Ś. Michał r. 1846. wstąpił do pułku 7 piechoty, puszczono go jednak już w Listopadzie roku tego.

Już po Bożem narodzeniu roku 1845. dowiedział się od Wawrzyńca Surminskiego w Poznaniu, że tam na rewolucyą się zanosi. Dnia 3. Marca r. 1846 popołudniu słyszał znowu od niego, że rewolucya jeszcze wieczorem ma wybuchnąć i że cmentarz garnizonowy na miejsce zebrania się jest przeznaczony.

Umówił się tedy z wyrobnikiem Wojciechowskim, poszedł z nim na cmentarz garnizonowy, skrył się tam między grobami, spostrzegl około 40 osób z których tylko znał Surmińskiego i powrócił dopiero nazajutrz do domu.

Obżałowany utrzymuje, że tylko z ciekawości poszedł na cmentarz garnizonowy i powrócił wkrótce potém z dwoma nieznajomymi do miasta. Resztę faktów zaprzecza. Zeznania Lüdkego i Szczepańskiego odczytano. Pierwszy je odwołuje i mówi, że nie widział Szremskiego na cmentarzu.

**182.**

**Roch Woyciechowski** według podania swego lat 40 mający i wiarę katolicką wyznający, jest wyrobnikiem w Poznaniu. Obowiązkowi wojskowemu uczynił w 5. brygadzie artyleryi zadosyć i należy do drugiego powołania obrony krajowéj.

Już w roku 1845. doniół mu Wawrzyniec Surmiński z Poznania, że w całém Wielkiém Xięstwie Poznańskiém rewolucya wybuchnie, i wezwał go jako Polaka do udziału w takowym. Dnia 3. Marca r. 1846 dowiedział się od tego samego Wawrzyńca Surmińskiego, że jeszcze w nocy nie tylko w Poznaniu ale też wszędzie rewolucya wybuchnie, że forteca zdobytą być ma i że cmentarz garnizonowy na miejsce zebrania się spiskowych jest przeznaczony. — Wojciechowski przyrzekł udział swój, umówił się zatem z mularczykiem Michałem Szremskim, poszedł z nim istotnie wieczorem o godzinie 9téj na cmentarz garnizonowy, skrył się tam między grobami, spostrzegł około 40 osób, pomiędzy któremi tylko poznał Surmińskiego i powrócił dopiero nazajutrz do domu.

Obżałowany dla tego odwołuje dawniejsze zeznania, bo go inkwirent do nich miał nakłonić przez obietnicę wypuszczenia na wolność. Słyszał na ulicy rozmawiających ludzi, że wielu się zgromadzi na cmentarzu i dla tego poszedł wraz z Szremskim z ciekawości na cmentarz garnizonowy i powrócił ztamtąd niebawem do miasta wraz z dwoma nieznajomemi osobami, które tam zastali.

**183.**

**Wawrzyniec Surmiński,** ma lat 42., wyznaje religią katolicką i rodem z Połajewa. W Poznaniu bawił u pasierba swego furmana Józefa Starkowskiego. Żołnierzem nie był.

Wawrzyniec Surmiński doniósł już w roku 1845., nietylko wyrobnikowi Rochowi Wojciechowskiemu, ale też mularczykowi Michałowi Szremskiemu, że w Wielkiém Xięstwie Poznańskiem rewolucya przygotowuje się, i wezwał ich do uczestnictwa w takowéj. Potém objawił obydwom dnia 3. Marca 1846., że rewolucya jeszcze w nocy wybuchnie, że forteca poznańska zdobytą być ma, i że cmentarz garnizonowy na miejsce zebrania się dla spiskowych jest przeznaczony.

W końcu widziano go wieczorem po godzinie 9. w bliskości cmentarza garnizonowego, mianowicie na trakcie koło niego idącym, i rozmawiał tam z Wojciechowskim i Szremskim.

Obżałowany zaprzecza fakta podane w akcie oskarzenia. Wojciechowski i Szremski odwołują przeciw niemu podane zeznania. Świadek przy-

wołany powiada, że przez półgodziny między 9 a 10 godziną był u obżałowanego i widział go w zwyczajnym ubiorze, nazajutrz widział go w porannych godzinach chodzącego na podworzu.

P. Grothe w zastępstwie prokuratora odwołuje się do dawniejszych zeznań Szremskiego i Wojciechowskiego przeciw niemu złożonych i wnosi o karę przeciw obż. za zbrodnię kraju.

Obrońca assessor Herzberg utrzymuje, że klientowi jego Szremskiemu nie dowiedziono nigdzie przestępnego zamiaru, że poszedł tylko z ciekawości na cmentarz garnizonowy, a więc powinien być uznany za niewinnego.

Pan Mouillard obrońca Wojciechowskiego wnosi także z tych samych przyczyn co poprzedzający, o uznanie niewinnym jego klienta.

P. Dütschke w obronie Surmińskiego zwraca uwagę na podania świadka, że widział go w pomieszkaniu po godzinie 9, na odwołania Szremskiego i Wojciechowskiego, i wnosi o uznanie niewinnym jego klienta.

---

Pięćdziesiąte siódme posiedzenie d. 27. Października.

Wczoraj nie był słuchany Bolesław Smitkowski, lubo z porządku liczby 178 kolej na niego przychodziła. Dziś dopiero stawa przed kratkami.

### 178.

**Bolesław Szmitkowski** ma lat 20, wyznaje religią katolicką i jest synem zmarłego już dawniéj Józefa Szmitkowskiego dzierżawcy dóbr Gondecza powiatu Średzkiego.

Po śmierci ojca wziął go w opiekę swoją Felicyan Goszyński dziad jego macierzyński w Winnéj Górze i kazał mu dawać lekcye prywatne.

Potem dostał się do ojczyma swego Ludwika Łagiewskiego do Trzemeszna, gdzie tameczną szkołę miejską, a późniéj też gimnazyum zwiedzał. Na zielone świątki roku 1845. do gimnazyum Maryi Magdaleny w Poznaniu przeniesiony, pozyskał wolny stół i stancyą w alumnacie z tym instytutem połączoną i znajdował się w końcu w tercyi, został jednak w Lutym roku 1846. dla niepilności z gimnazyum oddalony. Do stanu wojskowego jeszcze nie należy.

Bolesław Szmitkowski udał się dnia 2. Marca r. 1846. z Trzemeszna do Poznania, chcąc zażądać zaświadczenia oddalenia swego z szkoły.

Dnia 3. Marca wieczorem dowiedział się na ulicy od zmarłego tymczasem ucznia gimnazyalnego Stanke, że rewolucya w Poznaniu wybuchnie, a wezwany w nocy przez niego do udziału przyrzekł takowy.

Gdy mu Stanke zarazem hasło spiskowych, to jest klaskanie rąk objawił poszedł z nim na cmentarz garnizonowy, skrył się tam w krzaku i widział około 20 do 30 osób, których liczba późniéj może do 200 się pomnożyła i które nad tém się zastanowiły, że ani broni ani dowódzców nie było. Tam pozostał aż do godziny 6 nazajutrz, gdy w skutek zaalarmowania wojska w mieście spiskowi drudzy rozchodzić się zaczęli.

Obżałowany wszystko zaprzecza. Prokurator wnosi o jego ukaranie za zbrodnię kraju, gdyż z zeznań jego dawniejszych wina jego jest udowodniona, a odwoływania obecne nie mają prawnéj podstawy.

Pan Lewald obrońca zwraca uwagę, że przeciw jego klientowi okrom własnego oskarzenia siebie, niemasz nic do zarzucenia, a według prawa nietylko subjektywnie ale i objektywnie dowodzić potrzeba przestępstwa. Wnosi o niezwłoczne wypuszczenie obżałowanego, który w skutek własnego oskarzenia siebie bez uzasadnionego wywodu wysiedział już w więzieniu przez 20 miesięcy.

### 184.

**Alexy Strzyżewski,** ma lat 21 i wyznaje religią katolicką, jest synem nauczyciela Kazimierza Strzyżewskiego w Gułtowach powiatu Szremskiego. Do roku 1841. brał od ojca swego lekcye prywatne. Od tego czasu zaś był uczniem katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Poznaniu. Do stanu wojskowego nie należy. W krótce po St. Michale r. 1845. dowiedział się Alexy Strzyżewski od młynarczyka Wawrzyńca Deręgowskiego z młyna St. Jańskiego pod Poznaniem o spisku celem przywrócenia dawnego kraju polskiego i przystąpił do takowego. Następnie zostawał z Deręgowskim w pożyciu bliższém, i poznał się też przy téj sposobności z Józefem Essmanem czeladnikiem starszym młyna St. Jańskiego, który mu o rewolucyi nastąpić mającéj to samo oświadczył co Deręgowski. To samo uczynił także Alexander Neymann dnia 14. Lutego r. 1846, i odebrał szczegółowo jeszcze przysięgę od Alexandra Strzyżewskiego w alumnacie na członka rewolucyi podług formularza. Strzyżewski pokazał się także czynnym dla sprawy rewolucyjnéj, albowiem sam Ottona i Dobrego seminarzystów dla takowéj zjednał.

Dnia 3. Marca r. 1846. słyszał od piekarza Neymana, a później też od młynarczyka Deręgowskiego, że o godzinie 11. wieczorem rewolucya wybuchnie, i że piaski Swarzędskie w bliskości młyna St. Jańskiego na miejsce zebrania są przeznaczone. Wieczorem o godzinie 9. zgromadził tedy w seminaryum na sali jadalnéj seminarzystów dla sprawy rewolucyjnéj pozyskanych i udał się z nimi na piaski Swarzędskie. Tam zastał już osób kilka. W krótce potem nadszedł także młynarczyk Deręgowski z bronią, i rozkazał zgromadzonym, aby na cmentarz garnizonowy po parze śli, gdzie mają odebrać broń i na fortecę uderzyć. Strzyżewski uczynił z Ciesielskim seminarzystą wezwaniu temu zadosyć. Gdy zaś do alei topolowéj znajdującéj się pod twierdzą Winiary przybyli, przyszedł spiesznie oficer pruski drogą od fortecy na dół, i mówił do nich w języku polskim: »idźcie napowrót, bo już po wszystkiemu.« W téj saméj alei spotkali jeszcze na wozie czworokonnym człowieka, który im polecił, aby w okolicę Szeląga pośli, i spiskowych tam zebranych o zniweczeniu przedsięwzięcia uwiadomili. Tego zaś nie uczynili, owszem powrócili do seminaryum, i spotkali na Chwaliszewie jeszcze oddział Trąpczyńskiego.

Strzyżewski zmienia dawniejsze zeznania. Wprawdzie przyznaje, że znał młynarczyka Deręgowskiego, ale z nim tylko rozmawiał o pogłoskach wówczas obiegających o rewolucyi. Udał się zaś na cmentarz garnizonowy tylko z ciekawości. Nie przyjmował do przedsięwzięcia seminarzystów Ottona i Dobrego. Resztę faktów podanych zaprzecza. Odczytano obżałowanemu dawniejsze przeciwne dzisiejszym zeznania jego.

### 185.

**Jan Głębocki,** ma lat 19, wyznaje religią katolicką, urodził się w Warszawie, i jest synem zmarłego już dawnego kucharza Głębockiego. Do roku 12. życia swego wychował go sekretarz poczty Kirsch w Międzychodzie i posyłał go do tameczněj szkoły miejskiéj. Potem kazała go matka jego przez nauczycieli różnych do seminaryum przysposobić. Na St. Michał r. 1843. przyjęto go do katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Poznaniu

Żołnierzem jeszcze nie był. Około Św. Michała r. 1845 odebrał Jan Głębocki przez młynarczyka Wawrzyńca Deręgowskiego z młyna St. Jańskiego pod Poznaniem o tém wiadomość, że dla przywrócenia dawnego kraju polskiego w granicach jego przed r. 1772. spisek istnie. Zobowiązał się daniem ręki do udziału w takowym. W przeciągu pożycia bliższego z Deręgowskim dowiedział się jeszcze od niego, że w przyszłości mężowie najświatlejsi obrani będą do zorganizowania rządu; że wszystkie stany praw równych doznawać mają, a że różnica stanu nadal ustanie.

Jan Głębocki około zapust roku 1846. także przez piekarza Alexandra Neymana w Poznaniu został o celu spisku zawiadomiony i powtórnie do takowego daniem ręki zobowiązany. Głębocki sam pozyskał dla sprawy rewolucyjnéj seminarzystów Ciesielskiego i Żołądkiewicza.

Dowiedziawszy się dnia 3. Marca r. 1846. przez Deręgowskiego, że rewolucya jeszcze w nocy wybuchnie, i że piaski Swarzędskie na miejsce zebrania się dla spiskowych są przeznaczone, udał się z niektórymi seminarzystami, którzy do spisku przystąpili, około godziny 9. wieczorem na piaski Swarzędskie, zastał tam osób kilka, późniéj także Deręgowskiego, otrzymał od niego flintę jak się zdawało nabitą wraz z ładunkami i kapiszonami, odebrał od niego rozkazy, aby się udał na cmentarz garnizonowy z którego napad na fortecę miał nastąpić, i poszedł też w istocie na cmentarz garnizonowy. Tam zastał około 30. do 40. ludzi we flinty, pałasze i pistolety uzbrojonych, którzy jednak, gdy w mieście wojsko alarmowano, tak jak on się oddalili.

Obżałowany odwołuje dawniejsze zeznania. Z Deręgowskim nigdy nie rozmawiał, a piekarza Neymana nieznał. Ciesielskiego i Żołądkiewicza nie pozyskał dla rewolucyi. Z ciekawości zaś poszedł na cmentarz garnizonowy.

### 186.

**Jan Ciesielski** liczy lat 23 i wyznaje religią katolicką, jest synem Walentego Ciesielskiego krawca z Krobi. W szkole miejskiéj tameczuéj odebrał naukę pierwszą, był przez lat 2 organistą w Smolicach i dostał się na Ś. Jan r. 1846 jako uczeń do katolickiego seminaryum nauczycielskiego w Poznaniu. Od rejencyi i od towarzystwa naukowéj pomocy pobierał ogółem 3 tal. wsparcia miesięcznego. Żołnierzem nie jest.

Już około Ś. Michała roku 1845. dowiedział się Jan Cieśielski przez seminarzystę Głębockiego o spisku w celu przywrócenia dawnego kraju polskiego i przystąpił wyraźnie do takowego. Dnia 3. Marca roku 1846. słyszał od tego Głębockiego, że rewolucya jeszcze w nocy następnéj wybuchnie i oświadczył gotowość swoją do udziału w takowéj.

W skutek tego poszedł po godz. 9 wieczorem z Głębockim i z niektórymi innymi seminarzystami na piaski swarzędzkie, miejsce zebrania się dla nich przeznaczone. Tam zastał kilku spiskowych, mianowicie Deręgowskiego i Mędrzyckiego młynarczyków, odebrał od pierwszego rozkaz aby się udał na cmentarz garnizononowy, zkąd napad na fortecę miał nastąpić i poszedł tam potem z seminarzystą Strzyżewskim.

Chcąc właśnie zboczyć do alei prowadzącéj pod twierdzę Winiary ku bramie śluzy małéj, przyszedł do nich oficer pruski od fortecy i przemówił do nich przechodząc po polsku: «wracajcie, bo już po wszystkiemu» Idąc pomimo tego aleją daléj nadół, spotkali człowieka na wozie czworokonnym, który jako spiskowy im się dał poznać i zarazem im nakazał, aby na drogę naramowicką w okolicę Szeląga pośli, gdzie ludzi zastaną i broń odbiorą.

Z strachu zaś udali się do domu i spotkali jeszcze w drodze wyprawę nadleśniczego Trąpczyńskiego.

I ten obżałowany odwołuje zeznania swe, nie dowiedział się o związku od Głębockiego, nie widział na zgromadzeniu Deręgowskiego, a z ciekawości tylko poszedł na cmentarz garnizonowy. Z płaszcza osoby, którą tam widział, dorozumiewał się tylko, że to był oficer, ale tego z pewnością nie wie. Odczytano jemu dawniejsze zeznania.

### 187.

**Franciszek Dobry** ma lat 20 i wyznaje religią katolicką, jest synem Dobrego mieszczanina rólnika w Zdunach. Tam zwiedzał szkołę miejską. Na Sty Michał r. 1846. przeniósł się do seminaryum nauczycielskieg do Poznania. Od towarzystwa pomocy naukowéj pobierał 1 tal. 22 sgr. 6 fen. miesięcznego. Żołnierzem jeszcze nie był. Już około Sw. Michała r. 1845. dowiedział się od seminarzysty Strzyżewskiego, że rewolucya przygotowuje się dążąca ku przywróceniu dawnego kraju polskiego i oświadczył gotowość swoją do udziału w takowéj. Wieczorem dnia 3. Marca r. 1846 słyszał od seminarzystów Strzyżewskiego i Głębockiego, że rewolucya jeszcze w nocy następnéj ma wybuchnąć, że dla seminarzystów piaski Swarzędzkie przy młynie S Jańskim na miejsce zebrania się są przeznaczone, i że ztąd na cmentarz garnizonowy udać się mają, gdzie broń i dowódzców zastaną. Potem udał się z seminarzystami Strzyżewskim, Głębockim, Ciesielskim, Żołądkiewiczem, Ottonem, Walkowskim i Stawińskim wieczorem po godzinie 9téj na piaski Swarzędzkie, zastali tam około osób 20 zgromadzonych i chciał potém z seminarzystą Ottonem iść na cmentarz garnizonowy, zaniechał jednakże przedsięwzięcia, gdy przy ujściu ulicy St. Wojciech. spostrzegł maszerujących żołnierzy od fortecy ku placowi działowemu, uważając naówczas rewolucyą za zniweczoną. Powracając spotkał wyprawę nadleśniczego Trąpczyńskiego, uważał ludzi na wozach siedzących za spólspi-

skowych i zwrócił ich uwagę, że most Chwaliszewski wojskiem już jest obsadzony. Na przestrogę jego nie zważano jednak.

Obżałowany utrzymuje, że mu Strzyżewski nic nie powiadał o rewolucyi. Strzyżewski przywołany, to potwierdza. Daléj Dobry powiada, że nie był na piaskach swarzędzkich. Był wprawdzie na moście chwaliszewskim i napotkał ludzi powracających, ale z nimi nie rozmawiał, ani ich też nie ostrzegał. Do zeznań przeciwnych spowodował go tylko jego inkwirent przyrzeczeniem wypuszczenia na wolność. Współobżałowani Strzyżewski i Głębocki, wbrew dawniejszym swym zeznaniom utrzymują, że obżałowanemu nie powiadali o rzeczach, o których wspomina akt oskarżenia.

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

### Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 27. Października. — Doszło do wiadomości namiestnika królewskiego, że żydzi udają się potajemnie za granicę na przesiedlenie się, że niektórzy z nich, nie znalazłszy tam dogodnego pomieszkania, powracają do kraju tutejszego, że nareszcie żydzi, należący do spisu wojskowego, udają się tam w celu uchylenia się od służby wojskowéj, a po wyjściu z wieku popisowego, powracają i wolni już są od popisu. Wynika ztąd i to jeszcze złe, że powracający żydzi, poznawszy dogodne punkta do przejścia granicy, ułatwiają innym popisowym tajemne wydalenie się, a tém samém uchylenie od poboru wojskowego. W celu zatém zapobieżenia temu, rządy gubernialne w skutku rozporządzenia komissyi rządu S. W. i D. z d. 4. Października r. b., wydały stósowne polecenie do wójtów i burmistrzów, a gdy w razie wydalenia się potajemnie za granicę którego z starozakonnych popisowych, lub w razie powrotu, którego z nich do kraju po wyjściu już z wieku popisowego, natychmiast o tém donieśli naczelnikowi powiatu z wyjaśnieniem wszelkich stosunków zbiega dotyczących, i w ogólności przedsiębrali wszelkie środki, mogące zapobiedz potajmnemu wydalaniu się żydów za granicę.

### Francya.

Paryż, d. 23. Października. — Mówią, że królewicz Joinville z eskadrą, która wyspy heyryskie opuściła d. 17., ma się udać do Civetavecchia.

Guizot w sprawie szwajcarskiéj, zupełnie na jedno się zgadza z Austryą; nie wydaje zaś żadnego pewnego rozkazu posłowi francuzkiemu przy związku szwajcarskim panu Bois-le-Comte, gdyż zawsze sądzi, że Palmerstona potrafi nakłonić do swoich widoków.

Democratie Pacifique przytacza nową jednę okoliczność o morderstwie księżny Praslin, która nadaje téj zbrodni jeszcze straszliwy charakter, wykazując całą zimną krew i przygotowania ze strony mordercy. W szufladzie bowiem komody księcia znaleziono kilka szrub i muter, które, jak się zdawało, należały do jakiegoś sprzętu domowego, ale nikt nie mógł poznać do jakiego. Zagadkę odkryto przy odejmowaniu firanek od łóżka zamordowanéj księżnéj, nader ciężkiego meblu ozdobionego herbami itp., a który się tylko na jednéj zardzewiałéj szrubie trzymał. Otwory od innych szrub starannie woskiem zalepiono.

Constitutionnel podaje listę miast, w których dane obiady dla poparcia projektu reformy. Miasta te są następne: Paryż, Colmar, Strasbur, Bar-le-Duc, Le Mans, Soissons, Saint Quentin, Rheims, Périgneux, Orléans, Meaux Colommiers, Pierut, Vitri, Damville. W następnych zaś miastach będą miały miejsce bankiety Avesnes, Amiens, Dünkirchen, Lille, Cambrai, Loudeac, Angers, Rouen, Autin, Auxerre, Blois, Chartres, Cosue, Melun, Tours, Besançon, Dôle, Lalinde, Bordeaux.

### Anglia.

Londyn, dn. 22. Października. — Wszystkie dzienniki zajmują się tylko wypadkami handlowemi i sprawami bankowymi tak, iż polityka prawie umilkła. Ministrowie wczoraj znowu odbywali kilkogodzinną naradę, ale z pewnością także zajmowali się przedmiotami banków lub handlu dotyczącemi.

Wiadomości z Irlandyi brzmią bardzo niepomyślnie. Właściciele gruntów z południa i wschodu codzień prawie długie przedstawienia ślą do lorda namiestnika, a w tych dowodzą, iż trzeba koniecznie, by rząd i w tym roku dawał wsparcia podobne jak w roku zeszłym. Jednak na przedstawienia te mało uważają. Globe dowodzi, że w dzisiejszych okolicznościach niepodobna myśleć o nowéj pożyczce dla Irlandyi i czyni uwagę, że w Anglii już z niechęcią myślą o wsparciu dla kraju, który sam sobie rady dać nie może, czy nie chce. Z powodu nakazanych ogólnych modlitw dziękczynnych za bogate zniwo, zbierano dla bratniéj wyspy składki we wszystkich kościołach angielskich i dowiadujemy się z tego powodu przez dziennik Times, że w roku zeszłym składki te doszły do 700,000 funt. szterl. Times protestuje ciągle przeciw nowym zapomogom pieniężnym. Irlandya, woła ten dziennik, może sama swych ubogich wyżywić. Usiłowania zaprowadzenia w Irlandyi podatku ubogich, spotykają niezmiernie wiela trudności. W okręgu ubogich około Belfast, rozpisano podatek ubogich w stosunku 5 szylingów do funta szterlinga.

Akcyonaryusze kopalni miedzi w Anglii odbyli zebranie, mające na celu uzyskanie wiadoméj pożyczki 270,000 f. szt. od banku angielskiego i dla wysłuchania raportu dyrekcyi, oświadczającego, że z powodu złego położenia interesów, należało tę pożyczkę zaciągnąć na 5 procent. W złożonym bilansie towarzystwa, passywa obliczono na 1.350,000 f. sz., aktywa zaś na 1,415,000 f. szt. Z powodu upadku p. Gower et Comp., towarzystwo, którego jednym z dyrektorów był p. Gower, traci 200,000 f. szt., oprócz tego ma ono 60,000 f. szt. zaległości za akcye. Zgromadzenie zatwierdziło jednomyślnie kontrakt z bankiem zawarty; dalsze układy do następnego zebrania się zachowano.

### Szwajcarya.

Bern, d. 23. Października. — Właśnie nadeszła wiadomość o przyjęciu w Lucernie pełnomocników sejmu szwajcarskiego. Okazują im tam wielkie uszanowanie, każdy ma dwóch żołnierzy na warcie, ale nie wolno im się znosić ani z wielką, ani z małą radą, lecz mają ułatwiać swoje polecenia z posłem lucernskim na sejm szwajcarski panem Meyerem, który obecnie tylko sam jeden jest legalnym reprezentantem kantonu lucernskiego. Ochsenbein pozostaje prezydentem rady wojennéj szwajcarskiéj. Ochsenbein, Dufour i Frei-Herose stanowią niejako tryumwirat przy teraźniejszéj exekucyi. Wiekiem przytłoczony Dufour przyjechał tu wczoraj. Mówił, że przy téj ostatniéj usłudze, którą potrafi jeszcze wyświadczyć Szwajcaryi, dołoży wszelkich sił, aby wyjednać pokój, a potém chętnie zamknie oczy na wieki.

Angielski poseł Peel w tych dniach wracając do pomieszkania, nie dał odpowiedzi na pytanie: »kto idzie!« uczynione przez rekruta, stojącego na warcie. W skutek tego został przytrzymany i musiał siedzieć w areszcie kilka godzin, dopókąd go nie poznał i na wolność nie puścił inny żołnierz. Podobno domaga się zadosyć uczynienia, za tę zniewagę.

Kapral jeden spiwszy się, znieważał żołnierza stojącego na warcie i zranił oficera który się w tę sprawę wmięszał. Oficer rąbnął go ciężko w krzyże, tak, iż leży w lazarecie; ale skoro przyjdzie do zdrowia, zapewne będzie rozstrzelanym, bo Szwajcarowie nawet i w nieregularnem wojsku, znają się doskonale na karności wojskowéj, co też stanowi wielką ich potęgę. — Dziennik Przyjaciel Konstytucyi opowiadając ten wypadek, napomina wszystkich, żeby się niedopuszczali przestępstw przeciw karności wojskowéj, bo to życiem się przypłaca.

Według wojskowéj organizacyi kantonu berneńskiego, wyłączeni są od służby wojskowéj patentowani nauczyciele elementarni. Wnieśli jednakże prożbę, aby im dozwolono: »wystąpić z wojownikami mającemi walczyć w imieniu oświaty i prawdy przeciw dążeniom jezuickim.« W skutek tego, prezydent Ochsenbein uznając to patryotyczne poświęcenie, zlecił aby rzeczonych nauczycieli jako ludzi wykształconych i rzecz rozumiejących, zamieszczono w stopniach oficerskich w obronie krajowéj.

*Lucerna, 22. Października. — Posłowie sejmowi kantonów Lucerny,* Schwyz, Uri i Unterwalden, zjechali się wczoraj na wieczór w naszem mieście. Wysłano naprzeciw nim oddział jazdy, aby ich przyjąć w zwykły sposób.

Dziś rano, poprzylepiano na rogach ulic następującą odezwę. «My szultheis i rada kantonu lucernskiego otrzymawszy zawiadomienie, że sejm Szwajcaryi uchwalił dwunastu głosami i dwoma połowkami głosu, aby od związku szwajcarskiego, zostali wyprawieni reprezentanci do kantonów Lucerny, Uri, Schwyz, Unterwalden, Zug, Freiburga i Walis w celu nakłonienia ich do poniechania przymierza odpornego, niemniéj że rzeczeni reprezentanci mają polecenie rozpowszechnienia w tychże kantonach odezwy sejmowéj, w któréj widocznem jest udawanie przed ludem, jakoby w zbliżającéj się walce, niechodziło wcale o wolność i niepodległość, o religią, ani o utrzymanie przy kantonach prawa majestatycznego i t. d., ale jedynie o wprowadzenie w wykonanie uchwały sejmowéj; zważywszy, że uchwała 12 kantonów i 2ch połowek z dnia 20. Lipca z. r., przez którą ogłoszono za rozwiązane przymierze odporne siedmiu kantonów mające na celu utrzymanie ich niepodległości i wolności religijnéj, niezostała przyjętą i uznaną od kantonu Lucerny i drugich sprzymierzonych kantonów, jako też że posłowie z naszego kantonu wraz z posłami drugich kantonów przeciw niéj uroczyście protestowali; zważywszy, że wysłanie kommissarzy i wydanie odezwy przez sejm do ludu siedmiu kantonów w celu rozwiązania sprzymierza odporowego, jest jedynie skutkiem wspomnionéj uchwały z dnia 20. Lipca r. z. przez kanton lucernski wcale nieznanéj; zważywszy, że w odezwie sejmu słowa stoją w sprzeczności z wypadkami, a nadto uchwała sejmu z dnia 31. Sierpnia 1843. w przedmiocie zniesienia klasztorów argauskich sprzeciwiająca się konstytucyi szwajcarskiéj, jako też uchwały nadwerężające niepodległość i religią siedmiu kantonów, wydane przez sejm tegoroczni w przedmiocie wypędzenia Jezuitów, w przedmiocie poprawienia aktu związkowego szwajcarskiego, w przedmiocie zakazu przywożenia broni i amunicyi do siedmiu kantonów i t. d. wcale cofniętemi niezostały, przez co odezwa sejmu jest tylko czczem słowem; zważywszy, iż posłowie naszego kantonu na sejm walny posiadają zupełne pełnomocnictwo od wielkiéj rady do działania w imieniu kantonu; zważywszy jednakże iż dawny obyczaj wymaga, aby reprezentantom całego kraju szwajcarskiugo, okazywano wysokie uszanowanie — postanowiliśmy i postanawiamy: 1) reprezentanci związku szwajcarskiego, mają być w imieniu rządu przyjęci przez szultheissa, który im oświadczy, że wielka rada swym posłom obranym na sejm

walny szwajcarski nadała zupełne pełnomocnictwo aby według tego mogli działać i głosować na obradach. Stąd panom reprezentantom całego kraju szwajcarskiego niemoże być pozwolonem wchodzić w bezpośrednie stosunki z radą rządową, a zarazem wzbrania im się rozpowszechniania odezwy przez sejm ułożonéj. Mięszkańce kantonu, którzyby w rozpowszechnianiu pomocnemi być mieli, mają być aresztowani i sędziemu kryminalnemu oddani 2) Panom reprezentantom ma być dana straż honorowa i oficer służbowy i mają być okazywane wszelkie oznaki uszanowania. 3) Niniejsze postanowienie ma być publicznie ogłoszonem. Tak uchwalono na naszem posiedzeniu. Lucerna 21. Października 1847. r. Schultheis Rudolf Rüttimann. W imieniu rady rządowéj pisarz rady F. A. Segesesr.«

Za tą odezwą powychodziły inne rozporządzenia a mianowicie, że każdy podróżny, który przyjedzie do Lucerny musi się osobiście sprawić na policyi po co przyjechał, jak długo chce pozostać i z kim się wdawać, w skutek czego otrzyma kartę bezpieczeństwa. Każdemu policya tę kartę w razie potrzeby ma prawo odebrać i jako szpiega wypędzić go z kantonu. Sąd najwyższy zapowiedział od dnia 20. Października moratorium i wstrzymanie wszelkich spraw z powodu powołania do broni wszystkich obywateli. Wszystko to razem wzięte pokazuje, że Lucerna myśli stawić czoło wojskom związku szwajcarskiego.

## NEKROLOG.

W dniu 23. m. b. umarł w Lubaszu, dokąd do swego przyjaciela JMX. dziekana Dyniewicza pojechał, Idzi Stefan Raabski, assessor za czasów księstwa warszawskiego w prefekturze poznańskiéj. Urodził się w Lwowku w roku 1778., chodził do szkół narodowych w Poznaniu za czasów rektorstwa Xdza Gołeckiego, uczonego exjezuity. W roku 1794. wstąpił do nowicyatu XX. Cystersów w Paradyżu, gdzie zostawał aż do r. 1802. Przez cały ten przeciąg czasu zajmował się pilnie kształceniem się w naukach i w muzyce, i byłby niezawodnie na zawsze pozostał w klasztorze, gdyby ówczesny rząd pruski był zezwolił na jego wyświęcenie. Tak więc zmuszony opuścić klasztor udał się na wyższe nauki do Wrocławia, gdzie wówczas był fakultet teologiczno-filozoficzny. Gdy w roku 1806. za wejściem wojsk francuzkich do Poznania, utworzono pod nazwą Izby administracyjnéj tymczasowy rząd narodowy, Raabski pełnił w niéj obowiązki sekretarza, a po pokoju tylżyckim był urzędnikiem w prefekturze poznańskiéj i objął redakcyą gazety poznańskiéj, którą się przez lat przeszło 20 trudnił.

Raabski należał do najzdatniejszych urzędników prefektury poznańskiéj, a pracowitością i prawością uczuć zjednał sobie przychylność i przyjaźń swoich zwierzchników, X. Wolickiego, późniéj arcybiskupa poznańskiego, prefektów Łuby i Ponińskiego, i wojewody Wybickiego, który go w r. 1809. do redakcyi rozmaitych odezw i sprawozdań rządowych używał. Pracując w prefekturze poznańskiéj w wydziale publicznego oświecenia swojemi raportami o stanie szkół w Departamencie poznańskim, ściągnął na siebie uwagę Izby edukacyjnéj, mianowicie zaś wiekopomnéj pamięci X. Stasica, który go do Warszawy na wyższą daleko posadę pociągał. Raabski, w całém życiu skromny, chociaż mu się otwierało obszerne pole do posuwania się na coraz wyższe szczeble w społeczności, przekładając spokojność i domowe zacisze nad świetny, ale częstokroć kłopotliwy zawód, pozostał w Poznaniu, i tu go zastał w r. 1815. rząd pruski, który mu redakcyą Dziennika urzędowego powierzył i do przekładu na język polski Zbioru praw i rozmaitych innych obszernych pism rządowych używał.

Mało kto z żyjących posiadał tyle pięknych przymiotów duszy, co zmarły Raabski. Niezmiernie pracowity, uczynny, skromny, posiadał rzadki, zwłaszcza u nas, przymiot nieobrażania nikogo, skarbienia sobie przyjaźni i życzliwości tych, z którymi go stosunki bliższe łączyły. Z biednym dzielił się ciężko zapracowanym groszem, a znając w wysokim stopniu wokalną i instrumentalną muzykę, i tego daru używał na dobro bliźnich. Za czasów Xięstwa warszawskiego bardzo często dawano publiczne koncerty amatorskie, to na korzyść pogorzelców lub dotkniętych powodzią, to na ulżenie nędzy rodaków z niewoli wracających. Raabski wzywany do udziału w tych koncertach, niósł z największą ochotą ofiarę z swojego talentu na ołtarz ludzkości lub ojczyzny. Przyjacielski, uprzejmy, łatwy w pożyciu, cnotliwy, poniósł ze sobą do grobu szacunek i żal wszystkich, którzy go bliżéj znali.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, dnia 17. Października. — Dziś na giełdzie zbożowéj był ruch widoczny i pokazało się znaczne podniesienie cen: pszenicę płacono 70—80 tal.; żyto 48—50 tal.; owies 28—29 tal.; jęczmień 43—44 tal. Spiritus $29\frac{1}{2}$ tal. a z dostawą spozimkową 27 tal.

Londyn, dnia 22. Października. — Dowóz zboża i mąki tak z kraju jak z zagranicy w ciągu ostatniego tygodnia był bardzo nieznaczny. Dzisiaj bardzo mało kupujących znajdowało się na targu, jednakże pszenica zagraniczna utrzymała się przy dawniejszéj cenie. Jęczmienia, białego grochu, zwykłego grochu, ani się pozbyć nie było można. Owies miał prawie więcéj pokupu jak dawniéj. Mąka amerykańska po mało niższéj cenie odchodziła od ręki.



| Nazwy kościołów. | W niedzielę dnia 31. Października 1847. r. będą mieli kazanie: przed południem. | po południu. | W ciągu tygodnia od dnia 22. do 28. Października: urodz. się chłopców | dziewcząt | umarło płci męsk. | płci żeńsk. | ślub wzięło par |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| W kościele katedralnym . . . | X. Podk. Zientkiewicz | — — | 1 | — | 3 | 3 | 1 |
| Dnia 1. Listopada . | X. Kom. Piątkowski. | | | | | | |
| W kośc. farn. S. Maryi Magd. . | - Man. Prusinowski. | X. Man. Prusinowski. | 4 | — | 2 | 4 | 2 |
| Dnia 1. Listopada . | - Mans. Amman. | | | | | | |
| W kościele S. Wojciecha . . . | - Man. Prokop. | — — | — | — | 1 | 2 | 1 |
| Dnia 1. Listopada . | Tenże | | | | | | |
| Dnia 2. Listopada . | Tenże | | | | | | |
| W kościele S. Marcina . . . . | - Dziek. Kamieński. | — — | 3 | 5 | 1 | 4 | 4 |
| Dnia 1. Listopada . | Tenże | | | | | | |
| Dnia 2. Listopada . | Tenże | | | | | | |
| Franciszk. (gmina niem.-katol.) . | - Pr. Fromholz. | X. Pr. Grandke. | — | — | — | — | — |
| Dnia 1. Listopada . | - Pr. Grandke. | - Pr. Fromholz. | | | | | |
| Dnia 2. Listopada . | - Pr. Fromholz. | | | | | | |
| W kościele dawn. XX. Domin. | - Pr. Tomaszewski. | — — | — | — | — | — | — |
| Dnia 1. Listopada . | Tenże. | | | | | | |
| Dnia 2. Listopada . | Tenże | | | | | | |
| W kośc. Sióstr miłosierdzia . . | Kleryk Sternad. | — — | — | — | — | — | — |
| Dnia 1. Listopada . | Kler. Knuth. | | | | | | |
| W kośc. ewaniel. S. Krzyża . . | Pastor Friedrich. | Superintend. Fischer. | 3 | 3 | — | 3 | 5 |
| W kośc. ewaniel. S. Piotra . . | R. Kons. Dr. Siedler. | — — | 2 | 2 | 1 | — | 1 |
| W kościele garnizonowym . . . | Kazn. dyw. Simon. | — | — | — | 3 | 1 | 1 |
| Dnia 30 Października . | . . . . . . . . . . . | Miss. Graf. o godz. 3. | | | | | |
| | | Ogółem . . . | 13 | 10 | 11 | 17 | 15 |